

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 stycznia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu IV Wydział Karny – Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Ewa Taberska

Sędziowie: SSO Bożena Ziółkowska

SSO Hanna Bartkowiak (spr.)

Protokolant: p.o. staż. M. F.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu B. T.

po rozpoznaniu w dniu 13 stycznia 2016 r.

sprawy **P. S. (1)**

oskarżonego z art. 207 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w P.

z dnia 2 czerwca 2015 r. sygn. akt VIII K 1681/12

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu Poznań – Stare Miasto w P. do ponownego rozpoznania.

H. B. E. B. Z.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w P., wyrokiem z dnia 2 czerwca 2015 r. wydanym w postępowaniu o sygn. akt VIII K 1681/12, uznał **oskarżonego P. S. (1)** za winnego przestępstwa z art. 207 § 1 kk i za to wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk warunkowo zawiesił na okres 5 lat próby. Na podstawie art. 73 § 1 kk oddał go przy tym pod dozór kuratora sądowego. Orzekł również o kosztach procesu, zasądzając od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej zwrot wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika, a na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych w całości, w tym wymierzył mu opłatę (k. 237-238).

Powyższy wyrok zaskarżył w całości obrońca oskarżonego. Zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść. Podnosząc tak, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od stawianego mu zarzutu (k. 254-257).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja była zasadna i zasługiwała na uwzględnienie. Skutkiem tego ustalenia było uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Przypomnienia na wstępie wymaga, że błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia to błąd, który wynika bądź z niepełności postępowania dowodowego – tzw. błąd „braku”, bądź też z przekroczenia granic swobodnej

oceny dowodów – błąd „dowolności” (por. komentarz do art. 438 kpk [w:] T. Grzegorzcyk, Kodeks postępowania karnego. LEX, 2014). Zaznaczyć też trzeba, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 kpk (zasady swobodnej oceny dowodów) tylko wtedy, gdy jest poprzedzone: ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy; stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego; jest wyczerpujące i logiczne, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (por. wyrok SN z 22 lutego 1996 r., II KRN 199/95, OSN P. i Pr. 1996/10/10, wyrok SN z 16 grudnia 1974r., Rw 618/74, OSNKW 1975/3-4/47).

Odniesienie powyższego do postąpień Sądu Rejonowego pozwoliło stwierdzić, że Sąd ten nie zgłębił należycie wszystkich zarysowujących się w sprawie wątpliwości. Ponadto pobieżnie rozważył, a w części wręcz pominął, okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego. Dopuścił się też istotnych błędów w ocenie materiału dowodowego. Nie zauważył bowiem niespójności lub nielogiczności we wskazaniach niektórych źródeł dowodowych. W konsekwencji nazbyt pochopnie przyznał pełną wiarygodność tym elementom materiału dowodowego, które obciążały podsądnego.

Przede wszystkim Sąd I instancji w za małym stopniu uwzględnił, że jedynym w sprawie świadkiem, którego określić można mianem świadka naocznego, a który wprost wskazywał na sprawstwo P. S. (1), była pokrzywdzona L. S. (1). Wszystkie inne osoby, które złożyły niekorzystne dla tego oskarżonego zeznania, opierały swe wypowiedzi na wiedzy zasłyszanej. To jest na wiedzy o charakterze pośrednim, a przez to wybiórczej. Nie można przy tym wykluczyć, że i tendencyjnej. Została ona im przecież przekazana przez pokrzywdzoną. Osobę, która nie była neutralnym obserwatorem zdarzeń, ale aktywnym, rozemocjonowanym ich uczestnikiem, której uwaga skupiała się raczej na zachowaniu strony przeciwnej.

W tym kontekście Sąd Okręgowy stwierdził, że kwestią o podstawowym znaczeniu było dokonanie prawidłowej oceny stopnia wiarygodności L. S. (1). Ocena ta warunkowała bowiem możliwość trafnej oceny pozostałej części materiału dowodowego.

W tym miejscu wskazać należy, że wprawdzie art. 7 kpk nie przekreśla sytuacji, w której zeznania jednego świadka zostaną uznane za w pełni wiarygodne i stanowczo potwierdzą winę sprawcy, to jednak uwzględnienia wymaga, że dotyczy to zwykle sytuacji, w której świadectwo takie spełnia podstawowe kryteria procesowo-kryminalistyczne wiarygodności oraz pochodzi od osoby obcej, nie związanej ze sprawcą, nie nastawionej emocjonalnie do niego i sprawy w sensie korzyści z określonego rozstrzygnięcia, wolnej od innych niż sprawiedliwość motywów działania, od osoby kierującej się wartościami (por. wyrok SA w Warszawie z 19 grudnia 2014 r., II AKa 445/14, LEX nr 1630896).

Kierując się zaprezentowanymi wyżej założeniami, Sąd odwoławczy stwierdził, iż w rozumowaniu Sądu Rejonowego nie znalazł adekwatnego odzwierciedlenia fakt, że główny świadek oskarżenia jest dla podsądnego osobą najbliższą. Podobnie rzecz się miała z faktami, że to pokrzywdzona przejawiała wolę zakończenia związku małżeńskiego, a moment zgłoszenia przez nią zawiadomienia o przestępstwie zbiegł się właściwie z chwilą wniesienia przez nią pozwu rozwodowego. Obie czynności procesowe rozdzielały raptem trzy miesiące (zawiadomienie o przestępstwie zostało złożone w dniu 22 sierpnia 2012 r., a pozew w dniu 27 listopada 2012 r. [k. 73-80 akt 3 Ds. 3208/14] – daty wpływu pism). Ponieważ L. S. (1) zawnioskowała w sprawie rozwodowej o ustalenie, że rozkład pożycia małżeńskiego nastąpił z winy męża, a przy tym domagała się zasądzenia od niego na swoją rzecz renty alimentacyjnej, nie można z góry wykluczyć, iż złożenie zawiadomienia o przestępstwie traktowała instrumentalnie. W świetle reguł doświadczenia życiowego jest bowiem dopuszczalny domysł, że zawiadomienie to miało posłużyć wyłącznie uzyskaniu korzystniejszej sytuacji procesowej w postępowaniu cywilnym. Zdarza się przecież, że strony takich postępowań, chcąc np. zdyskredytować stronę przeciwną, sięgają po instrumentarium procesu karnego. Sąd niższej instancji nie uwzględnił też, że konflikt małżeński, który stał się powodem zainicjowania postępowania rozwodowego, nie musiał być wcale następstwem zawnionych działań którejś z jego stron. Wbrew subiektywnym odczuciom małżonków może on być wyłącznie zaognionym wyrazem niezgodności ich charakterów. Niezgodności, która przejawiający się w masie błahych ale irytujących nieporozumień, przerodziła się w stan nieznośnej już antypatii.

Sąd odwoławczy stwierdził również, że Sąd Rejonowy nazbyt małą uwagę przywiązał do faktu wewnętrznego zróżnicowania treści zeznań L. S. (1). Obok bardzo szczegółowych opisów pewnych ściśle umiejscowionych w czasie wydarzeń, obejmowały one też opisy, które cechowały się znaczącą schematycznością i ogólnikowością. Co istotne, relacje drugiego rodzaju odnosiły się do nawet bardzo rozległych przedziałów czasu.

Na marginesie wskazać trzeba, że przywołana w akapicie wyżej właściwość procesowych wypowiedzi pokrzywdzonej rzutowała nie tylko na ocenę wiarygodności świadka. Skutkowała też znaczącym ubóstwem poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych, w których, przykładowo, opis pierwszych czterech lat działań oskarżonego sprowadził się do niekonkretnego stwierdzenia: „Krótco po zawarciu małżeństwa P. S. (1) zaczął zachowywać się wobec żony agresywnie, będąc niezadowolonym z tego, że nie chciała dawać mu pieniędzy na spłatę zobowiązań. Oskarżony wszczywał awantury i zabierał żonie pieniądze, nawet te ostatnie, odłożone na papierosy i karmę dla psów” (str. 1 uzasadnienia, k. 242). Wyjałowiony z treści jest przy tym opis, że „Po narodzinach syna zachowanie oskarżonego względem żony pogorszyło się. W roku 2003 r. pokrzywdzona zaczęła chodzić na terapię. Prosiła męża, aby przyłączył się do niej, aby ratować ich małżeństwo, jednak usłyszała, że to nie jego problem tylko jej, bo ma „chory łeb”.” (str. 1 uzasadnienia, k. 242). Z ostatniego cytatu wynika w zasadzie, że w ciągu całego 2003 r. podsądny dopuścił się tylko jednego skonkretyzowanego działania, które rzeczywiście można poddać prawnokarnej ocenie.

Jest też charakterystyczne, że wedle pierwotnych wypowiedzi L. S. (1) agresywne działania jej męża i to w postaci uzasadniającej tezę, iż były one przejawem zamiaru znęcania się, miały być podejmowane zaraz po zawarciu małżeństwa. Dopiero w toku rozprawy sądowej pokrzywdzona podjęła próbę uściślenia swych zeznań. Podała ona wówczas, że „Pierwszy raz [mąż] wpadł w szal podczas naszego pobytu w Turcji 3 miesiące po naszym ślubie”. Dodała też opis zdarzenia – uderzenia przez męża w twarz (k. 147). Mimo że zeznania L. S. (1) uległy wzbogaceniu w toku kolejnych przesłuchań, i to o opisy dość charakterystycznych sytuacji, Sąd niższej instancji nie odniósł się do tego. Nie przedstawiając w tym zakresie rzeczowych objaśnień, uznał, że zeznania pokrzywdzonej były „w całości spójne, logiczne i konsekwentne” (str. 11 uzasadnienia, k. 247). Sąd niższej instancji, czyniąc tak, nie tylko postąpił dowolnie, okazał też istotną niekonsekwencję. W przypadku wyjaśnień oskarżonego przyjął bowiem inną metodę weryfikacji wiarygodności dowodu. Mianowicie metodę wnikliwego i dogłębnego badania spójności wypowiedzi procesowych na poszczególnych etapach postępowania karnego.

Nota bene Sąd Rejonowy, z nieobjaśnionych powodów, nie przyjął przywołanego w akapicie wyżej, uzupełniającego wskazania L. S. (1) jako wyznacznika początku czynu oskarżonego. Wolał określić ten początek mało precyzyjnym stwierdzeniem „Krótco po zawarciu małżeństwa” (str. 1 uzasadnienia, k. 242). Nie odnotował też wyraźnie w swych ustaleniach faktycznych przywołanego wyżej zdarzenia, gdzie pokrzywdzona miała zostać uderzona w twarz.

Sąd niższej instancji, oceniając wiarygodność zeznań pokrzywdzonej, nie wziął też pod uwagę, że w pierwszych latach małżeństwa (to jest do 2002 r.) planowała posiadanie dziecka wraz z oskarżonym. Ponieważ do poczęcia dziecka doszło ostatecznie w drodze zapłodnienia in vitro, uznać można, że małżonkowie byli w tych staraniach zdeterminowani. To sugeruje wniosek, że łącząca ich wówczas więź uczuciowa była silna. Założyć też można, że L. S. (1) przejawiała wtedy mocne zaufanie do męża. To jest odczuwała, że zapewni jej bezpieczeństwo, gdy zostanie matką. W ocenie Sądu Okręgowego te uprawnione założenia zdają się nie przystawać do zeznań pokrzywdzonej, że właściwie zaraz po ślubie P. S. (1) dał się poznać jako agresywny, obarczony długami awanturnik. Zwrócić też należało uwagę na fakt, że wskazania pokrzywdzonej o ciężkiej sytuacji finansowej męża, klóć się z niekwestionowanym ustaleniem, że to on wyłożył środki na opłacenie kosztów usługi zapłodnienia in vitro. Koszty te, co jest faktem powszechnie znanym, nie należą przecież do niskich.

Sąd Rejonowy nie zwrócił także uwagi na rozbieżności jakie ujawniły się w wypowiedziach procesowych L. S. (1) na tle opisu zdarzenia z 2003 r., gdzie P. S. (1) miał użyć wobec niej przemocy. Pokrzywdzona wskazała pierwotnie, że uciekła wówczas przed mężem, a przy tym zabrała dziecko (k. 16). W toku postępowania sądowego wspomniała już jednak, że „nie byłam w stanie go [dziecka] zabrać ze sobą, uciekając” (k. 139). Uznać też trzeba, że relacjonowane przez nią okoliczności zdarzenia (pokrzywdzona, ubrana wyłącznie w bieliznę, miała schronić się u sąsiadki) czyniło zdarzenie bardzo charakterystycznym. Z tego też względu założenie przez Sąd Rejonowy, że sąsiadka – R. M. –

nie zapamiętała sytuacji, gdyż była zaabsorbowana własnymi sprawami osobistymi (chorobą matki), nie wydaje się założeniem dostatecznie uprawdopodobnionym.

Uznać też trzeba, że podnoszone przez L. S. (1) wskazania, iż to mąż miał inicjować konflikty, a przy tym wyzywać ją i wyładowywać na niej swą agresję, nie są spójne z innymi jej stwierdzeniami. Sugestiom, że to ona była osobą, która za wszelką cenę starała się sytuację łagodzić i uciszyć męża, przeczy w szczególności ten fragment jej wypowiedzi, gdzie podała „raz uderzyłam męża jak nie chciał dać mi papierosa. Drugi raz, gdy mąż zarzucał, że zagotowałam antybiotyki i chciał mi na siłę wyrwać butelkę, to wtedy mogłam go szarpnąć czy odepchnąć, bo próbowałam się w jakiś sposób bronić” (k. 148). Sąd Rejonowy potraktował ten fragment wypowiedzi jako podstawę do wniosku, że świadek nie wahała się podawać okoliczności stawiających ją w złym świetle. To jest jako przesłankę uznania jej za wiarygodne źródło dowodowe. Nie kwestionując trafności takiego wniosku, stwierdzić jednak można, że wskazanie to pozwalało na wnioski dalej idące. Jego treść ukazywała przecież, że zdarzyło się pokrzywdzonej użyć względem męża, i to z błahego powodu, przemocy. Sąd niższej instancji zanegował znaczenie tej okoliczności, podnosząc, że to „oskarżony jest silniejszy i potężniejszy od L. S. (1), a więc używanie przez niego wobec niej siły musiało być w odczuciu pokrzywdzonej o wiele dotkliwsze niż ewentualne użycie siły przez pokrzywdzoną wobec oskarżonego” (str. 9 uzasadnienia, k. 246). Argumentując tak, nie uwzględnił jednak faktu, że siłę fizyczną można stopniować, stosownie do potrzeb. To jest miarkować ją adekwatnie do przejawionej przez napastnika agresji i wywołanego przez niego stanu niebezpieczeństwa. Uznać też trzeba, że przekonanie Sądu Rejonowego opiera się na nieakceptowalnym założeniu, że osoba silniejsza fizycznie jest zmuszona znosić bezprawną napaść ze strony innej osoby o ile ta jest fizycznie słabsza. W tym miejscu podnieść też trzeba, że Sąd I instancji nie odniósł zacytowanego wyżej wskazania pokrzywdzonej do jej deklaracji, iż obawiała się męża, a w szczególności wygłaszanych przez niego gróźb.

Na marginesie podnieść należy, że ustalenie Sądu niższej instancji, iż „P. S. (1) zabraniał żonie prawidłowego leczenia syna, twierdząc, że jest ona hipochondryczką. Pewnego razu pomiędzy małżonkami doszło do awantury, kiedy L. S. (1) przygotowywała dla dziecka antybiotyki, a oskarżony uznał, że zrobiła to niewłaściwie.” (str. 2 uzasadnienia, k. 242v) sugeruje, iż oskarżony, kierując się chęcią dokuczenia żonie, nie wahał się krzywdzić własnego dziecka. Organ orzekający nie wziął jednak pod uwagę, że z wyjaśnień podsądnego, a potwierdzonych opinią RODK w P. z dnia 29 grudnia 2014 r. (odpis opinii pozyskano do sprawy 3 Ds. 3208/14 Prokuratury Rejonowej P. w P.) wynika, że darzy syna głębokim uczuciem, a syn reaguje na niego spontanicznie i radośnie, nie ujawniając zachowań czy emocji świadczących o lęku czy niepokoju (k. 134-139 akt Ds). Nie można zatem wykluczyć, że kwestia leczenia dziecka była przedmiotem zwykłego nieporozumienia wynikającego z odmiennej, podjętej jednak w dobrej wierze, interpretacji faktów.

Sąd niższej instancji nie zwrócił również uwagi na istotną rozbieżność pomiędzy zeznaniami L. S. (1) a treścią ujawnionej dokumentacji lekarskiej. Pokrzywdzona twierdziła, że podczas obdukcji przeprowadzonej po zdarzeniu z dnia 3 grudnia 2008 r. nie wyjawiała lekarzowi prawdziwej przyczyny powstania zaobserwowanych u niej obrażeń. Zaniechać miała tego z obawy przed reakcją męża. Temu oświadczeniu przeczy jednak fragment zapisu wywiadu lekarskiego, z którego wynika, że obrażenia wystąpiły, gdyż „pacjentka wczoraj została popchnięta przez męża” (k. 44). W ocenie Sądu Okręgowego wnikliwe zbadanie tej kwestii pozwoliłoby dodatkowo na wysnucie trafniejszych wniosków co do rzeczywistych powodów opóźnionego wyjawienia przez pokrzywdzoną innym osobom przypadków krzywdzenia jej przez męża.

Na marginesie powyższego wskazania zwrócić też trzeba uwagę na rozbieżność zeznań L. S. i treści dokumentu wytworzonego w oparciu o wywiad lekarski przeprowadzony z nią w dniu 24 maja 2012 r. Z dokumentu tego wynika bowiem, że pokrzywdzona nie wymieniała zachowania męża jako przyczyny jej zestresowania (i nerwobóli). Wspomniała natomiast o chorobie nowotworowej matki i chorobie syna (k. 43). Należało o tym wspomnieć, gdyż wśród ustaleń faktycznych Sąd I instancji wskazał również, że wiosną 2012 r. pokrzywdzona miała nerwobóle, a wedle jej zeznań było to „w wyniku stresu ze strony męża” (k. 17)

W ocenie Sądu odwoławczego badając wiarygodność oświadczeń pokrzywdzonej uwzględnić też należało pewne, wynikające z materiału dowodowego zachowania, które co prawda miały miejsce po okresie przypisanego

oskarżonemu znęcania się, lecz powinny zostać zauważone. W szczególności chodzi o zdarzenie, z dnia 29 kwietnia 2013 r. Wtedy to przed Sądem Rejonowym Poznań – Stare Miasto w P. odbyło się posiedzenie w przedmiocie rozpoznania wniosku pełnomocnika L. S. (1) o zastosowanie wobec P. S. (1) środka zapobiegawczego w postaci nakazania opuszczenia lokalu mieszkalnego i zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej. W toku posiedzenia L. S. (1) złożyła zeznania, w których opisała liczne przypadki pokrzywdzenia jej przez męża, wskazując, że obawia się go. Dodatkowo opisała zdarzenie, do którego miało dojść na korytarzu sądowym w czasie przerwy w posiedzeniu. P. S. (1) miał wówczas natrętnie i dokuczliwie nagabywać ją, starając się podjąć rozmowę. Pokrzywdzona przerażona tym, w poczuciu osaczenia, miała się wtedy ukryć w pomieszczeniu biblioteki sądowej (k. 88). Na rozprawie 23 lipca 2013 r. ujawniła jednak, że tamtego dnia, po wydaniu postanowienia (nota bene uwzględniającego w części wniosek jej pełnomocnika o zastosowanie wobec P. S. (1) środka zapobiegawczego w postaci dozoru Policji połączonego z zakazem zbliżania się do niej jako pokrzywdzonej) wróciła do domu właśnie z podsądnym. Uczyniła zaś tak, mimo że początkowo chciała wracać autobusem. Jest też istotne, że weszła z mężem do domu, choć ten, w drodze powrotnej, miał ubliżać jej i grozić. W domu zaś, mimo rzekomego wzmożenia przez oskarżonego werbalnej agresji, położyła się spać w tym samym co on pomieszczeniu (k. 141). Uwzględniwszy dodatkowo wskazanie oskarżonego, że żona wyczekiwała jego sms-ów, jak również inne sytuacje, gdzie L. S. (1) nie okazywała obawy przed bezpośrednim kontaktem z mężem, stwierdzić trzeba, że kwestia jej prawdomówności wymaga staranniejszego przebadania. Zachodzi bowiem znacząca niespójność między słownymi deklaracjami pokrzywdzonej a przedsięwziętymi przez nią zachowaniami.

W opinii Sądu II instancji większej uwagi wymagała też sprawa wiarygodności podsądnego P. S. (1). Podkreślić trzeba, że złożył on w sprawie szczegółowe wyjaśnienia, w których odnosił się do zeznań świadków oskarżenia. Zauważenia wymaga przy tym, na tle wyrażonej przez organ niższej instancji negatywnej oceny co do wiarygodności części wypowiedzi procesowych oskarżonego, że weryfikacja poszczególnych elementów materiału dowodowego powinna odbywać się w oparciu o te same kryteria i z jednaką wnikliwością. Z tego też względu nie można zaakceptować sytuacji, gdzie fakt wystąpienia różnic w wypowiedziach procesowych pewnych osób (np. podsądnego) jest brany pod uwagę jako czynnik istotny w toku oceny dowodu, a w przypadku wypowiedzi procesowych innych osób (np. pokrzywdzonej) jest on pomijany. Każdy organ sądowy uwzględniać też musi, że odrzucenie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego chronionego zasadami domniemania niewinności i in dubio pro reo samo w sobie nie może rodzić dla niego niekorzystnych skutków; w szczególności pozbawienie waloru wiarygodności jego alibi nie może być traktowane jako jedna z obciążających go poszlak (wyrok SA w Katowicach z 15 maja 2013 r., II AKa 98/13, LEX nr 1331018).

W tym miejscu zwrócić należy uwagę na zachodzące między zeznaniami pokrzywdzonej, a wypowiedziami procesowymi jej męża pewne zbieżności. Przykładowo L. S. (1) podała, zawiadamiając o przestępstwie, że płaci za żywność, wyprawkę dziecka, a nie płaci za rachunki (k. 17). To oświadczenie koreluje ze wskazaniem oskarżonego, że sytuacje konfliktowe były m.in. wywołane tym, że małżonka chowała przed nim artykuły spożywcze. Czyniła to, chcąc korzystać z przedmiotów i mediów, które opłacał oskarżony.

Sąd I instancji w szerszym ujęciu winien był też wziąć pod uwagę, że konflikt pomiędzy P. S. (1) i jego małżonką L. S. (1) mógł oddziaływać na osoby występujące w sprawie w charakterze świadków. Sąd niższej instancji ograniczył się w zasadzie do uwzględnienia tego faktu przy ocenie zeznań tych osób, które zrelacjonowały okoliczności sprawy w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego lub zeznania jego matki G. S.. Tylko w tym przypadku podniósł, że „oczywistym jest, iż [M. J., I. D. czy J. S.] mieli wiedzę przede wszystkim o niewłaściwych zachowaniach L. S. (1), a nie oskarżonego” (str. 17 uzasadnienia, k. 250). Założenia, że świadkowie mogą uwypuklać te wątki zdarzeń, które były korzystne dla popieranej przez nich strony procesu, przy jednoczesnym pomijaniu tych dla niej niekorzystnych, nie poczynił już jednak w odniesieniu do A. B., M. P., P. P., O. K. czy K. G.. Nie uczynił tego, mimo że wymienione także uzyskały swą wiedzę o inkryminowanym zdarzeniu wyłącznie od jednej ze stron konfliktu, mianowicie pokrzywdzonej. Osoby zatem, emocjonalnie nastawionej do podsądnego oraz sprawy, która mogła rzutować na negatywny stosunek świadków do oskarżonego. W tym zaś kontekście za charakterystyczną uznać należy wypowiedź procesową A. B., która wspomniała, że „w mojej opinii L. jest wspaniałą i dobrą osobą, żal mi jej, dziwię się, że tak długo z nim wytrzymała, a P. S. (1) to dla mnie jest bydle” (k. 22). Za taką uznać też można wypowiedź O. P., że „L. S. (1) jest osobą bardzo lubianą

w pracy, jest zrównoważoną osobą, stawiającą przede wszystkim dobro swojego dziecka na pierwszym miejscu (...) Poza tym nie używa żadnych używek typu alkohol czy papierosy (...) Jest osobą nękaną psychicznie przez Pana S. i to nie tylko ona ale również jej syn.” (k. 194).

W ocenie Sądu Okręgowego Sąd Rejonowy, dysponując takim materiałem dowodowym, w pewnym sensie „ułomnym”, nie poddał go w całości odpowiednio wnikliwej weryfikacji. Przede wszystkim przez przyzmat szczegółowości opisu poszczególnych zeznań, stałości zawartych w nich twierdzeń oraz stopnia ich korelacji z innymi elementami materiału dowodowego. Nie uwzględnił przy tym, że w przypadku bezprawnych czynów, które miały być z dużą intensywnością realizowane przez 14 lat, nikt inny poza L. S. (1) nie zaobserwował ich bezpośrednio. Jest też znaczące, że doszło po stronie pokrzywdzonej do opóźnienia w zrelacjonowaniu przez nią okoliczności zdarzenia. I to nie tylko organom ścigania czy innym organom (osobom) powołanym do przeciwdziałania przemocy domowej, ale i znajomym. Sąd Rejonowy ustalił przecież, że w przypadku O. K. i M. P. pokrzywdzona uczyniła to na pewien niedługi czas przed złożeniem zawiadomienia o przestępstwie. P. P. pokrzywdzona opowiedziała zaś o swych małżeńskich perypetiach, kiedy ta przyznała, że mąż oskarżonej wielokrotnie pożyczał od niej pieniądze. Natomiast A. B. zwierzała się około roku 2009 – 2010. W tym ostatnim przypadku jest to szczególnie zaskakujące, jeśli uwzględni się, że świadek poznała L. S. (1) „zanim jeszcze wyszła [ona] za mąż, można powiedzieć, że się przyjaźnimy” (k. 22). W ocenie Sądu II instancji długotrwałość i bliskość tej relacji budzić powinny zaufanie z jej strony, a przez to sprzyjać wymianie między nimi nawet najbardziej osobistych informacji. A. B. zeznała zaś, że do wakacji w 2008 r. nie zwróciła uwagi na jakies problemy rodzinne pokrzywdzonej. Wskazała też, że nie widziała u niej „żadnych objawów fizycznych, siniaków, zadrapań itp.” (k. 22).

Przy ustaleniach odnośnie powodów opóźnienia ujawnienia przez L. S. (1) faktu przestępstwa rzutować też powinno, że w czasie czynu nie była ona odizolowana od innych, życzliwych jej osób. Pracowała zawodowo, jak również, mimo że miała w tym doznawać trudności ze strony męża, spotykała się ze znajomymi. Kontaktowała się również telefonicznie z matką. Jest przy tym istotne, że w przedstawianych przez pokrzywdzoną opisach zdarzeń nie wyróżnia się wskazanie świadczące o tym, że w relacjach między nią a mężem nastąpiło jakies zdarzenie przełomowe. Takie, które uznać byłoby można za moment krytyczny w tych relacjach, który spowodowałoby, że nagle poczuła wewnętrzny przymus wyzwolenia się od krępującego ją strachu i wstydu, a czego konsekwencją byłoby dążenie do ujawnienia tłumionej dotąd wiedzy o swych negatywnych doświadczeniach małżeńskich.

Wskazać też trzeba, że Sąd Rejonowy nie korzystał z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawach karnych, inicjowanych przez pokrzywdzoną L. S. (1), gdzie kierowała podejrzenia przeciwko oskarżonemu o molestowanie ich syna, który to materiał pośrednio, również rzutować mógł na ocenę wiarygodności dowodów ujawnionych na rozprawie głównej. O sprawach tych wspominał dopiero apelujący obrońca i dlatego Sąd II instancji zapoznał się z aktami tamtych postępowań. Sąd Okręgowy zwraca tu przede wszystkim uwagę na odpis wspomnianej już wcześniej opinii RODK w P. z dnia 29 grudnia 2014 r. Z opinii tej wynika, iż L. S. (1) wykazuje cechy charakterystyczne dla osobowości kompulsywno-obsesyjnej z podwyższonym neurotyzmem, lękiem. Takie zachowania i emocje prezentuje wobec męża, czuje się ofiarą jego zachowań (k. 134-139 akt 3 Ds. 3208/14). W ocenie Sądu II instancji wskazanie to może być pomocne w toku badania obiektywizmu L. S. (1). Podobnie pomocne mogą być inne dowody ujawnione w tych postępowaniach, które, nota bene zostały zakończone: odmową wszczęcia śledztwa w sprawie (prawomocne postanowienie z dnia 31 marca 2015 r. Prokuratury Rejonowej P. w P., k. 11-12 akt 3 Ds. 1152/15) i umorzeniem śledztwa w sprawie (postanowienie w/w Prokuratury z dnia 30 stycznia 2015 r., utrzymane w mocy postanowieniem Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w P. z dnia 10 czerwca 2015 r., VIII Kp 139/15, k. 140-142v i k. 151 akt 3 Ds. 3208/14), a to z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu na szkodę małoletniego A. S..

Godną uwzględnienia, w toku badania postępowania oskarżonego P. S., jest też w ocenie Sądu Okręgowego uwaga wyrażona w Informacji (...)z dnia 31 października 2013 r. Dostrzeżono w niej, że „Pomimo zakazu zbliżania się przez pana S. do jego żony, wydanego przez Sąd Rejonowy w Poznaniu, pan S. we wrześniu br. przyjechał z synem do szpitala, gdzie leżała pani S.. Z jednej strony takie zachowanie można uznać za empatię i wyraz troski, natomiast z perspektywy wieloletniej przemocy w rodzinie za manipulację i wyraz siły ze strony męża” (k. 98-99 akt 3 Ds. 3208/14). Uwaga ta,

mimo wyrażonej pewnej sugestii, trafnie uwypukla złożoność motywów jakimi kierować się może w swych działaniach sprawca uwikłany w złożoną relację uczuciową z inną osobą.

Sąd II instancji uznał przy tym za konieczne wnikliwe przeanalizowanie elementów przestępstwa zarzucanego oskarżonemu. Podkreślić zatem należy, że znęcanie się jest zachowaniem intencjonalnym, co wymaga umyślności. Istoty znęcania się nie wyczerpuje samo naruszanie nietykalności lub znieważanie (art. 216 kk i 217 kk), a tym bardziej wzajemne zniewagi i naruszenia nietykalności (np. między małżonkami). Musi to być zachowanie, które nie tylko w odczuciu pokrzywdzonego, ale również przy uwzględnieniu kryteriów obiektywnych polega na zadawaniu bólu lub cierpień moralnych (tak: wyrok SN z 6 sierpnia 1996 r., WR 102/96, Orz. Prok. i Pr. 1997/2/8). Pojęcie „znęcania się” zakłada bowiem przewagę sprawcy nad ofiarą tego przestępstwa (por. wyrok SN z 11 lutego 2003 r., IV KKN 312/99, Orz. Prok. i Pr. 2003/9).

Dokonując analizy zachowań oskarżonego pod kątem przepisów prawa karnego należałoby więc zwrócić na nie uwagę nie tylko pod kątem oceny postępowania oskarżonego jako małżonka i jego stosunku do żony, ale także z drugiej strony, pod kątem oceny zachowania małżonki wobec męża, obiektywnej zasadności jej oczekiwań.

Podsumowując, Sąd II instancji w wyniku przeprowadzonego postępowania apelacyjnego uznał, iż stanowisko Sądu Rejonowego odnośnie oceny materiału dowodowego i w konsekwencji ustalonego stanu faktycznego, okazało się dowolne. Zatem konkluzje Sądu I instancji nie pozostawały pod ochroną art. 7 kpk. Zachodzący w sprawie stan rzeczy nie pozwala bowiem na kategoryczne stwierdzenie, że przejawione przez oskarżonego zachowania, które objęte zostały aktem oskarżenia, rzeczywiście stanowiły przestępstwo. Niewątpliwym jest jedynie, że pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną dochodziło do sytuacji konfliktowych o gwałtownym czasem przebiegu. Wniosek Sądu niższej instancji, że to oskarżony „był w tych kłótniach osobą dominującą i to on w codziennym życiu zachowywał się wobec pokrzywdzonej w sposób, który można zakwalifikować jako znęcanie” (str. 9 uzasadnienia, k. 246) był zaś co najmniej przedwczesny.

Mając powyższe na względzie, Sąd Okręgowy, w oparciu o zarzuty z art. 438 pkt 3 kpk i na podstawie art. 437 § 1 i 2 kpk uchylił zaskarżone orzeczenie w całości i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu Poznań – Stare Miasto w P. do ponownego rozpoznania.

Nie przesądzając w tym momencie kwestii sprawstwa i winy oskarżonego, należy wskazać, że Sąd niższego rzędu zobowiązany będzie powtórzyć postępowanie dowodowe, podejmując przy tym działania zmierzające do usunięcia wyżej opisanych wątpliwości w treści i ocenie dotąd zebranego materiału dowodowego.

Przeprowadzając postępowanie dowodowe Sąd I instancji będzie zobowiązany poddać wnikliwej analizie treść zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego, starając się zweryfikować je poprzez zestawienie ich ze sobą oraz przez pełne uwzględnienie zasad wiedzy, logiki oraz doświadczenia życiowego. W ten sposób Sąd ten powinien dogłębnie ocenić wiarygodność osobowych środków dowodowych, a następnie poczynić właściwe ustalenia faktyczne i w zależności od uzyskanych wyników wypowiedzieć się w przedmiocie sprawstwa i winy podsądnego. To jest stwierdzić czy jego zachowanie wypełniło wszystkie znamiona zarzucanego mu występku. W przypadku przyjęcia sprawstwa oskarżonego, oczekiwać należy podania skonkretyzowanej początkowej daty znęcania, z jej uzasadnieniem. Koniecznym przy tym rozwiązaniu będzie też podanie rodzaju zachowań składających się na znęcanie oraz dowodowo wykazaną ich częstotliwość. W przypadku zaś ustalenia niemożliwości przyjęcia kwalifikacji proponowanej w akcie oskarżenia Sąd prowadzący sprawę powinien rozważyć czy ustalone zachowania nie wypełniają znamion innych typów przestępstw, bądź wykroczeń.

Sąd II instancji stwierdza, że właściwe będzie też przeprowadzenie dowodu zawnioskowanego przez obronę w toku postępowania apelacyjnego. To jest dowodu z zeznań P. H.. Świadka, który wedle twierdzenia oskarżonego miał zostać zapoznany przez L. S. (1) z całą historią jej małżeństwa, taką samą jak przedstawili świadkowie oskarżenia, z sugestią czy nie zeznałby w ten sposób w postępowaniu karnym. Przesłuchanie tego świadka może zatem być pomocne przy wartościowaniu oskarżenia złożonego przez L. S. (1).

Zwrócić też należy uwagę Sądu Rejonowego na konieczność poczynienia dokładnych ustaleń co do czasu czynu. W zaskarżonym wyroku ustalono, że sprawca dopuścił się przestępstwa w okresie od maja 1998 r. do października 2012 r. W uzasadnieniu zaś Sąd przedstawił opisy zachowań, których P. S. (1) miał się dopuścić później, a zatem nie mieściły się one w czasowych ramach przypisanego wyrokiem przestępstwa. Uwzględnivszy, że znęcanie się jest przykładem konstrukcji prawnej jednościv czynów, w świetle której wielokrotność powtarzających się czynów skierowanych na to samo dobro stanowi jedno przestępstwo wieloczynowe (komentarz do art. 207 kk [w:] A. Marek, Kodeks karny. Komentarz. LEX, 2010), nie można wykluczyć, że Sąd niższej instancji określając postać i stopień wywołanego przez oskarżonego bezprawia (zatem i winę sprawcy i karygodność jego czynu) uwzględniał także działania, które nie składały się na przypisany mu wyrokiem występki. Błędv tego rodzaju powinien uniknąć Sąd Rejonowy ponownie rozpoznający niniejszą sprawę w I instancji, w sytuacji skazania, dobrze wytyczając granice czasowe znęcania się i czyniąc odpowiednie w tym zakresie ustalenia i rozważania prawnokarne.

Podkreślić też jeszcze raz trzeba, że przy ponownej ocenie materiału dowodowego koniecznym będzie należyte uwzględnienie zasad obiektywizmu i swobodnej oceny dowodów. Powinnością sądu jest także dokonanie klarownych i stanowczych ustaleń odnośnie strony podmiotowej zachowania sprawcy, jednoznacznie wskazujących na wolę dopuszczenia się przez niego znęcania nad członkiem rodziny.

H. B. E. B. Z.